

# Słupczyński o starej Karwinie nie milczy

Data publikacji: 5.03.2019 14:55

Tragedia starej Karwiny na Zaolziu, polskiego miasta, które zapadło się pod ziemię w wyniku rabunkowej gospodarki węgla w czasach komunistycznych, zainspirowała Bogusława Słupczyńskiego do opowiedzenia historii o tożsamości i pamięci zaolziańskich Polaków. W niedzielę 3 marca w świetlicy Krytyki Politycznej w Cieszynie odbyło się publiczne odczytanie trzyaktowego utworu „Milcząc o Karwinie. Pochyły świat”

Słupczyński dobrze znany jest z tego, że zawsze podejmuje niewygodne, „zamiecione pod dywan” tematy i nie boi się stawiać trudnych pytań. Starczy przypomnieć jego sztukę „Bolko Kantor”, która grana z powodzeniem przed dziesięcioma laty wywoływała z jednej strony zachwyt, że ktoś wreszcie obnażył cieszyńską mentalność, z drugiej gniew, no bo jak to on, ten człowiek „nie stela”, śmiało to uczynić.

Kontrowersje wywoła zapewne i najnowsze dzieło Słupczyńskiego, jeśli kiedykolwiek dojdzie do jego wystawienia, bo założyciel nie istniejącego już Teatru CST, przyznał, że nie wie jeszcze jak się potoczą losy jego utworu. Dlatego postanowił go przeczytać publicznie wraz z gronem swoich koleżanek i kolegów aktorów oraz dzieci z kółka teatralnego.

Połowa lat osiemdziesiątych XX wieku. Dzieci Czarnej Julki – tytułowej bohaterki słynnej książki Gustawa Morcinka – spotykają się wraz ze swymi współmałżonkami na dziewięćdziesiątych urodzinach matki w jakiejś podrzędnej karwińskiej restauracyjce. Pierworodny Stefan jest dyrektorem kopalni i partyjnym funkcjonariuszem, Andrzej szefuje jednemu z kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, mąż córki Markety (która jest zwykłą sprzątaczką) uczy w szkole i czyta dzieciom wiersze skazanego na niepamięć zaolziańskiego poety Henryka Jasiczka. Toczy się rozmowa przy stole, przerywana kilkakrotnie reminiscencjami z karwińskiego dzieciństwa Julki i jej bandy – dobrze znane scenki czytelnikom powieści Morcinka.

Julczyne dzieci rzadko się wspólnie spotykają i rozmawiają, bo pierwotnie żartobliwa i upstrzona konwenansami pogawędka przeradza się nieoczekiwanie w zażartą, chwilami pełną nienawiści dyskusję. A tematem jest problem polskiej tożsamości na Zaolziu. Ale on wypływa z rzeczy namacalnych i widocznych – nieustannego fedrunku, który doprowadził do zagłady miasta i rozproszeniu jego mieszkańców. Polskich mieszkańców.

„Ciągłe wam mało. Na końcu zaczniecie kopać pod nową Karwiną, a nas wyślecie na Księżyc”, padają słowa. Inny z bohaterów również wyraża się dość jasno: „Węgiel był cenniejszy niż ludzkie życie. Zawsze tak było, za Larischa też. Chcieli wydrzeć nam złoto spod rzyci i wydarli. Zostawili nam jakieś erzace – świetlice, żebyśmy przychodzili poklepywać się wzajemnie po plecach. W końcu zaczęliśmy tracić pamięć... bo źródłem pamięci jest miejsce”.

Padają mocne oskarżenia, że Zaolziacy „raz są Polakami, a raz Czechami”, że „żyją w mitomaństwie i hipokryzji”. Ale to reakcja na stwierdzenia, które nie są już tezą autora, a które można usłyszeć i współcześnie na Zaolziu; w sztuce wypowiada je Stefan: „Andrzej, no powiedz, Polska to Polska, a my to my, prawda?”

A tymczasem sama Czarna Julka cały czas milczy. Siedzi na wózku w podrzędnej restauracyjce z pochyłą podłogą, która symbolizuje ten cały zapadający się zaolziański świat. Przywiózł ją Marek, adoptowanego wnuk, który jest Cyganem. I ten obcy w ostatniej scenie odzywa się do swej przybranej babci: „Napiszę książkę! O nich napiszę! Jacy są dziwni i nerwowi. Książka będzie się nazywać 'Cygana przygody na Zaolziu'. To będzie komedia do pokazywania w teatrach”.

Jeszcze przed odczytaniem swojej sztuki Słupczyński przyznał się, że chciałby ją skonfrontować z odbiorcą, „usłyszeć ją jego uszami”, jak powiedział. Zapytaliśmy go zatem, co też usłyszał „uszami publiczności”.

**– Usłyszałem, że jestem gdzieś blisko prawdy. Muszę skorygować kilka postaci, w tym głównego bohatera, Stefana, który jest punktem odniesienia dla pozostałych. Za szybko i gwałtownie dochodzi do jego**

*zmiany, za szybko się przełamuje. To jest zbyt złożona postać - zakuty polsko-czeski czy czeski komunista, którego poziom refleksji jest jednak troszeczkę niski. Muszę nad tym popracować.*

*Bałem się też z początku kontrapunktu ze scenami dziecięcymi z „Czarnej Julki”, ale wydaje mi się, że te kontrapunkty są potrzebne i sprawdzają się, ponieważ ta rzeczywistość socjalistyczna, taka bardzo podła, brutalna i zakłamana byłaby nie do wytrzymania na dłuższą metę. A poza tym one dają taki niesamowity kontrast, pomiędzy tym idealistycznym światem dzieciństwa Morcinka, a rzeczywistością kilkadziesiąt lat później. Dzięki temu możemy bardziej to przeżyć i zrozumieć co się potem stało ze starym światem Czarnej Julki.*

Pana Czarna Julka cały czas milczy.

*– Milczy, ale mówi za nią rzeczywistość wokół niej. Ona tylko potakuje, albo zaprzecza, a tak naprawdę jest już daleko poza tym światem, który ją w coraz mniejszym stopniu dotyczy. Dzieci poniekąd stały się dla niej obce. Bardziej bliski jest jej Cygan, którego zaadoptowała. I tak wygląda jej starość. Starość samotnej kobiety, która znalazła przyjazną duszę w innym odrzuconym. W Romie, który się nią zaopiekował. Myślę, że to jest takie symboliczne i silne. A usłyszałem dzisiaj i to, że przed tymi bohaterami nie ma przyszłości. I tego sobie w ogóle nie uświadamiałem. Po tym czytaniu dokładnie to wiem, że tej przyszłości rzeczywiście nie ma. Bo jej nie ma już z czego budować. Tego materiału nie ma. To wszystko się właśnie zapadło pod ziemię. Będzie coś innego, ale to na pewno nie jest kontynuacja. Tak to czuję teraz. To już będzie inny wymiar, przeniosą ich teraz w Kosmos. „Na Księżyc”.*

To Pan jest tym Cyganem?

*– Tak o tym nie myślałem.*

Bo to jest ten, który ma napisać tę sztukę, pokazać jak to tam, na tym Zaolziu jest.

*– Książkę „Cygana przygody na Zaolziu”. Pomyślałem sobie, że Cygan jest taki, jak sam o sobie mówi, „z zewnątrz” i „lepiej tym Cyganem nie być”, choć jest zwyczajnie dobrym człowiekiem.*

No to jest przecież Pan!

*– Proszę bardzo, niech będzie, że ja* – uśmiechną się na zakończenie naszej rozmowy Bogusław Słupczyński.

(Ÿ)